

CZARY W POSTĘPOWANIU SĄDOWEM.

(Szkic prawno-etnologiczny).

1. WSTĘP. Powszechna jest po dziś dzień wiara ludu w istnienie pewnych talizmanów, pewnych środków czarodziej-skich, które zapewnić mogą pomyślny wynik procesu, unie-szkodliwić następstwa jakiejś czynności w procesie, np. fałszywej przysięgi. Wiemy, z jaką wielką obawą przystępuje lud do złożenia przysięgi w sądzie, bojąc się, by przez zapomnie-nie lub choćby pomyłkę nie ściągnąć na siebie kary niebios¹⁾. Jest owa święta groza, jaką zawsze budziła przysięga²⁾, a stąd nieraz zdarzało się, że strona wołała przegrać sprawę niż składać przysięgę.

Straszne bowiem kary czekają tego, który przysięgą po-piera nieprawdę. Już Grzegorz z Tours († 595) opowiada nam w swej „Historia Francorum”³⁾ o tem jak złodziej, który przy grobie św. Marcina przysięgą wykazać chciał swą niewinność, pada jakby gromem rażony, zanim zdołał podnieść rękę do przysięgi. Podpalacz, który przy grobie tegoż świętego fał-szywie przysięgł, umiera, zanim zdołał przejść przez próg kaplicy. Kapłan, który w toku procesu złożył fałszy-wą przysięgę przy grobie św. Maksyminusa, upada na miejscu martwy⁴⁾. I dziś jeszcze wierzy lud, że krzywoprzysięzcę

1) Wisła VII. str. 158.

2) Dąbkowski: Litkup; w dodatku: O przysiędze i kłątwie Lwów 1906 str. 58.

3) Lib. VIII. c. 16. (Mon. Germ. Scriptores rerum Merov. I. 1 p. 336).

4) Liber in gloria Confessorum c. 91. (Mon. Germ. Scriptores rerum Merov. I. 2. p. 806).

rychłą, czasem i doraźna czeka kara, że zasypałym zostanie ziemią¹⁾; że po złożeniu fałszywej przysięgi zacznie chudnąć i umrze²⁾ najdalej do roku³⁾, niekiedy do roku i sześciu niedziel⁴⁾, że wreszcie, jeśli w pobliżu znajduje się broń nabita, wówczas broń sama wypali, a kula trafi krzywoprzysięzcę⁵⁾.

Istnieją jednakowoż sposoby, przy pomocy których można unieszkodliwić owe ciężkie następstwa. Gdy podczas przysięgi trzyma się w ustach kamyczek, który się następnie wypluwa, to razem z nim wypluwa się i fałszywą przysięgę⁶⁾. Do monety trzymanej pod językiem w czasie przysięgi przylgnie krzywoprzysięstwo⁷⁾, a krzywoprzysięzcy nic się nie stanie. Bezwartościową będzie wreszcie przysięga, jeśli podczas jej wykonywania trzyma się drugą ręką za guzik⁸⁾.

2. CZARY W SĄDACH BOŻYCH NA ZACHODZIE EUROPY. Ta zachowana u ludu wiara w istnienie środków unicestwiających ujemne następstwa jakiejś czynności procesowej wywodzi się z dawnych bardzo wierzeń. Już we wczesnem średniowieczu spotykamy się z rozpowszechnionem przekonaniem, że przy pomocy pewnych tajemnych środków można sobie zapewnić powodzenie w różnych czynnościach procesowych, jak w pojedynku sądowym, w ordaljach i t. d., szczególnie więc w takich, które decydowały o wyniku sporu. Że usiłowania w tym kierunku podejmowane nie były sporadyczne, dowodzi fakt, iż sprawą tą zajmuje się bardzo często ustawodawstwo, starające się przeciwdziałać wpływaniu środkami niedozwolonemi na tok postępowania sądowego.

Najwcześniejsze, choć dość ogólnikowe, postanowienie w tym kierunku znajdujemy w dekreście króla frankońskiego-

1) Wisła IV. str. 93.

2) Wisła VIII. str. 359.

3) Wisła III. str. 505; Wisła VI. str. 158.

4) Świętek J. Zwyczaje i pojęcia prawne ludu nadrabskiego, Kraków 1897 str. 319.

5) Wisła VII. str. 158.

6) Wisła VI. str. 159.

7) ibidem.

8) Wisła VIII. str. 502 uwaga 1.

go Childeberta II z roku 596¹⁾ w artykule 6. zatytułowanym „De farfaliis”. Szczegółowy natomiast przepis zawiera pomnik prawa langobardzkiego, edykt króla Rotara z 643 roku w artykule 368. „De camfionibus²⁾” odnośnie do używania środków czarodziejskich w pojedynku sądowym. Zakazuje mianowicie występującym do walki sądowej szermierzom posiadać zioła czarodziejskie (herbas quod ad maleficias pertinet super se habere), względnie inne tym podobne środki. Gdyby zaszło jakieś podejrzenie, że któryś z walczących ma przy sobie przedmioty mogące, jak przypuszczać należy, chronić go w walce, a tem samem przyczynić się do niesprawiedliwego jej wyniku, wówczas winien sędzia zarządzić przeszukanie podejrzanego, a znalezione u niego czary usunąć (et si inventa super eum fuerit evellantur et iactentur). Następnie ma szermierz złożyć przed sędzią oświadczenie, że nie posiada żadnych innych przedmiotów czarodziejskich przy sobie.

Kwestja używania środków mogących wpłynąć na wynik postępowania, czyto przez biorącego udział w pojedynku sądowym, czyto przez poddającego się próbie sądu bożego nie przestaje być, jak tego dowodzą pomniki prawne, aktualna dla ustawodawcy i w następnych stuleciach. Częstość tego rodzaju przepisów prawnych dowodzi, że zwyczaj używania środków czarodziejskich był bardzo rozpowszechniony, że wiara w ich skuteczność głęboko była zakorzeniona. I tak dekret księcia bawarskiego Tassila z 772 roku wspomina w ustępie odnoszącym się do walki sądowej o jakichś „machinae diabolicae” i „magicae artes”³⁾. W kapitu-

1) Mon. Germ. Sectio II. Capitularia regum Francorum ed. Boretius T. I. p. 16. Znaczenie słowa „farfalius” było najrozmaiciej tłumaczone cf. Grimm. Deutsche Rechtsaltertümer 4 wyd. Leipzig 1922 T. II str. 480; Sohm R. Der Process der Lex Salica Weimar 1867 str. 149 i nast.; Brunner H. Deutsche Rechtsgeschichte T. II Leipzig 1892 str. 330; wreszcie ostatnio Goldman E. Beiträge zur Geschichte des fränkischen Rechts I Teil Wien 1924 str. 1 i nast., który wykazuje, że przez farfalius rozumieć należy użycie środka czarodziejskiego w procesie.

2) Mon. Germ. Leges. IV. ed. Pertz str. 85.

3) Mon. Germ. Leges III ed. Pertz str. 465.

larjach Karola Wielkiego z roku 809. (do których niżej wrócimy) spotykamy się z faktem, że „ad iudicium subvertendum” posługiwano się nawet rzeczami świętymi¹⁾. Sprawą tą zajmuje się nie tylko ustawodawstwo świeckie ale i kościelne. W zbiorze Burcharda biskupa wormackiego († 1026) cytowane jest postanowienie synodalne odnośnie do tych, co przez spożycie, wypicie, czy wreszcie noszenie przy sobie jakichś środków czarodziejskich starają się unicestwić wynik sądu bożego (qui manducant aut bibunt aut portant super se aliquod ad dei iudicium subvertendum). Osoby, któreby się tego czynu dopuszczały, winny być karane w ten sam sposób co czarnoksiężnicy, wróżbiarze i zaklinacze (eadem sententia feriuntur qua magi et harioli et incantatores²⁾). Współdziałając w ten sposób z władzą świecką, stara się kościół z drugiej strony karać wszelkie czyny zmierzające do unicestwienia postępowania sądowego także *pro foro interno* jako grzech, nakładając na winnego ciężką pokutę³⁾.

By uniemożliwić posługiwanie się tajemnymi środkami przy ordaljach, zarządzano często rewizję u tego, kto próbie miał być poddany, i szukano ukrytych ewentualnie u niego czarów (exquiratur ne aliquod maleficium super se habeat⁴⁾). Ponadto jeśli się miała odbyć próba gorącej wody czy gorącego żelaza zmywano odnośnej osobie rękę mydłem (levatur manus immitenda cum sappone⁵⁾). Nie było bowiem wykluczone, że ręka ta została przy pomocy jakiejś maści czaro-

1) Mon. Germ. Legum sectio II T. I ed Boretius str. 149.

2) Burchardi Wormacensis Episcopi Decretorum libri XX; Liber Decimus c. 25. Patrologiae cursus completus T. 140 str. 836, Reginonis Libri duo de synodalibus causis Lib. II c. 386 ed. Wasserschleben. Lipsk 1840 str. 361.

3) Corrector Burchardi c. 105 w. Wasserschleben F. Bussordnungen der abendländischen Kirche Halle 1851 str. 660; Poenitentiale Arundel, w Schmitz: Die Bussbücher und Bussdisziplin der Kirche Freiburg 1883 T. I str. 457.

4) Mon. Germ. Legum Sectio V: Formulae ed. Zeumer str. 717; Liebermann Die Gesetze der Angelsachsen Halle 1903 T. I str. 420.

5) Zeumer l. c. 609. 651.

dziejskiej obwarowana przed oparzeniem. A że wypadki takie się zdarzały, tego dowody przytacza Grzegorz z Tours¹⁾.

Przedsięwzięcie powyższych środków ostrożności, nie dawało jeszcze pewnej całkiem rękojmi, że przystępujący do próby nie ma przy sobie przecież ukrytych jakichś przedmiotów czarodziejskich. Domagano się przeto odeń przysięgi²⁾, że żadnych takich przedmiotów przy sobie nie posiada. „Non habeo herbas, nec breves conjuratoris vel alia quae maleficia vel fascinationes” brzmiała zazwyczaj rota przysięgi w takim wypadku³⁾. Przysięgę taką składano zazwyczaj w sposób bardzo uroczysty, przed ołtarzem, na krzyż czy ewangelję, przyczem w przysiędze zaznaczano niekiedy, że ufa się jedynie Bogu, który pozwoli zwyciężyć sprawiedliwości i prawdzie, a nie djabłu i jego czarodziejskim sztukom (magis credo in deum... quam in diabolum et eius magicas artes⁴⁾). Zwyczaj składania przysięgi przed sądem bożym, w szczególności zaś przed pojedynkiem sądowym zachował się aż po XIII wiek we Francji. Przysięga tego rodzaju posiadała tam osobną nazwę; zwano ją „sorcerie, sorcherie, sorceria”. Sama nazwa wskazuje na treść przysięgi. I tak w prawie normandzkim mają obie strony, najpierw zaś pozwany przysiąc (jurabunt sorceria), że żadna z nich nie będzie używała środków, któreby jej mogły pomóc, a stronie przeciwnej zaszkodzić (quae ei possint juvare et parti adversae nocere). W innych stronach Francji wyraźnie zastrzegano w przysiędze, jakimi środkami stronie posługiwać się nie wolno, mianowicie „herbe, injure, briés, carandes, sort, art, engiens, pierres, paroles”⁵⁾. Jeśli pojedynek odbywał się

1) Liber in gloria Martyrum c. 80 Mon. Germ. Script. rerum Merov. I. 2. str. 542.

2) Motyw ten porusza Wagner w „Lohengrinie” Akt I scena 3. Przed pojedynkiem Lohengrina z Telramandem mówi herold: Durch bösen Zaubers List und Trug-Stört nicht des Urteils Eigenschaft.

3) Majer: Geschichte der Ordalien; insbesondere der gerichtlichen Zweikämpfe in Deutschland str. 232.

4) Zeumer I. c. 662 Franz A. Die kirchlichen Benediktionen im Mittelalter Freiburg 1909 T. II str. 352 uwaga 2.

5) Coulin Aleksander: Der gerichtliche Zweikampf im altfranzösischen Prozess und sein Übergang zum modernen Zweikampf. Berlin 1906 str. 117. i nast.

konno, musiały strony ponadto przysiąc, że nie ukryły żadnych czarów na koniu¹⁾. Jedną z głównych przyczyn, dla której żądano od strony złożenia tego rodzaju przysięgi, była dążność do bezwzględnego unieszkodliwienia czarów posiadanych przez walczącego. Wierzono bowiem, że jeśli walczący pomimo swej przysięgi ukrywa przy sobie jakieś przedmioty czarodziejskie mające mu zapewnić zwycięstwo, to na nic mu się one nie przydadzą, Bóg bowiem zesze nań klęskę w walce jako karę za krzywoprzysięstwo²⁾.

Powszechnym wreszcie było zwyczajem, że w modlitwie, która poprzedzała próbę, błagano Boga, by zniszczył siłę środków czarodziejskich (*dextra tua hoc evacuare dignetur*)³⁾ przy pomocy których obwiniony usiłowałby ukryć grzech swój (*peccatum tegere, peccati sui culpam occultare i t. p.*)⁴⁾; odwrócić wynik próby (*ad subvertendum iudicium, examinationem impedire*) działać tak, by prawda na jaw nie wyszła (*quod illud non possit manifestari*)⁵⁾.

3. ŚRODKI CZARODZIEJSKIE. Jakie były owe środki czarodziejskie, któremi się przy ordaljach posługiwano? Na podstawie pomników prawnych wyczerpującej odpowiedzi w tym kierunku dać nie umiemy, źródła te bowiem wyrażają się bardzo ogólnikowo co do używanych środków czarodziejskich. Najczęściej mówią one o jakichś czarach (*aliqua maleficia*)⁶⁾ bez bliższego ich określenia, dalej o jakichś próbach czarodziejskich (*temptamina*

1) Coulin j. w.

2) Coulin Alexander: Verfall des ofziellen und Entstehung des privaten Zweikampfes in Frankreich w Gierke Untersuchungen zur Deut, Staats-und Rechtsgeschichte T. 99. Breslau 1909 str. 46.

3) Zeumer op. cit. 608, 614 et permultis locis.

4) Zeumer op. cit. 608, 609, 617 et permultis locis, Liebermann op. cit. 407, 410, 416.

5) Zeumer op. cit. 614, Liebermann op. cit. 408, 415, 421, 423, Franz op. cit. 367, 371, 375, 383.

6) Zeumer op. cit. 609, 614, 619, 625, 654, 684, 688, 714, 718, Liebermann 407, 410, 415, 421, Franz 367, 371, 375.

sive molimina maleficioſa)¹⁾; sprawkach²⁾ czy sztuczkaeh djabelskich³⁾ (causae diabolicae, praestigia diabolica). Niekiedy tylko wspominają źródła o ziołach (herbae)⁴⁾, ale bez podania ich rodzaju, okreſlają je czasem jako zioła czarodziejskie (herbae maleficae)⁵⁾ lub w djabelski sposób przyrządzone (herbae diabolica arte confectae)⁶⁾. Sporadycznie zaś wzmiankują o kamieniach⁷⁾, o jakichś zaklęciach czarodziejskich (incantationes maleficorum)⁸⁾, wreszcie o używaniu do wspomnianego celu świętoſci mianowicie krzyżma. Krzyżmo, jak dowodzą źródła, pito (per crisma bibitum)⁹⁾ namaszczano niem ciało (per unctionem)¹⁰⁾, albo też noszono je przy sobie (in aliqua parte vestimentorum appositum)¹¹⁾. Przeciw świętokradzkiemu używaniu krzyżma występuje ustawodawstwo bardzo ostro. Karol Wielki nakazuje w kapitularyum z roku 809 degradację księdza i odcięcie mu ręki, gdyby wydał komu krzyżmo, celem unicestwienia sądu bożego¹²⁾, a współczesne synody polecają duchownym starannie przechowywać krzyżmo i nie wydawać pod żadnym pozorem¹³⁾.

Obszerne recepty środków magicznych, pomocnych w or-
daljach spotykamy w średniowiecznej literaturze. Obok amu-

1) Zeumer 617, 715, 718, Liebermann 407, 416.

2) Zeumer 715, 718, Franz 367, Liebermann 407.

3) Zeumer 625, 659, 715, Franz 383, Liebermann 403, 408, 423.

4) Zeumer 608, 609, 614, 617, 626, 642, 651, 658, 659, 665, 688, 715, 718, Liebermann 407, 410, 416, 421, Franz 367, 371.

5) Liebermann 410.

6) Zeumer 609, 651.

7) Wasserschleben I. Coulin I.

8) Zeumer 614, 626, 659, 665.

9) Zeumer 658, 659, Wasserschleben op. cit. 660.

10) Zeumer 658.

11) Zeumer 659.

12) Mon Germ. Leg. II. T. I. ed Boretius str. 149, Regino Libri duo de synodalibus causis L. II. c. 74 ed Wasserschleben str. 57.

13) Mon. Germ. Leges III. T. II. Concilia. Pars I. str. 268. Concilium Moguntinum 813 c. 27. Regino: Libri duo de synodalibus causis L. I. c. 73. ed. Wasserschleben str. 57. Powyższe fakty dowodzą, że rozpowszechniona po dziś dzień u ludu wiara w magiczną siłę przedmiotów kultu, bardzo odległych sięga czasów, cf. Meissner R: Zur Geschichte der Degradation, Zeitschrift der Savigny-Stiftung kanonist. Abteilung XIII str. 495 i nast.

letów z ziół i kamieni, używano głównie maści, które sporządzano z rozmaitych ziół, wapna, białka z jaja i t. p. Oto dwie recepty, o których wspomina Albertus Magnus¹⁾.

1) Si vis in manu tua portare ignem, ut non offendat, accipe calcem dissolutam cum aqua fabarum calida, et aliquantum magrancis, et aliquantum malvavisci, et permisce illud cum eo bene, et deinde line cum eo palmam tuam, et fac siccari et pone in ea ignem et non nocebit.

2) Recipe succum bismalvae, et albumen ovi, et semen psillii, et calcem, et pulveriza, et confice, cum illo albumine ovi succum raphani commisce, et ex hac confectione illinas corpus tuum, vel manum, et dimitte siccari: et postea iterum illinas, et post hoc poteris audacter sustinere ignem sine nocu-mento.

4. CZARY PRZY TORTURACH. Z wyjściem z użycia ordaljów z postępowania sądowego nie znikło stosowanie owych przedmiotów magicznych w procesie. Posługiwano się nimi obecnie dla uniknięcia cierpień w czasie tortur. Jak dalece wierzone w ich skuteczność świadczy fakt, że we wszystkich wypadkach, w których torturowany wytrzymał męki, przypisywano to działaniu czarów, które męczony gdzieś przy sobie musiał ukryć. Wiara ta panuje w całej Europie. Nie będziemy tu szczegółowo omawiać wszystkich odnośnych źródeł, zwrócimy jedynie uwagę na dwa dzieła, które znane były i w Polsce, a z których jedno znaczny nawet wpływ wywarło na prawo miejskie.

Pierwsze z nich to „Malleus Maleficarum” (z 1487 roku). W trzeciej części tego dzieła traktującej o postępowaniu sądowym przytoczone są przykłady działania środków czarodziejskich przy torturach uniemożliwiających wydobycie z obwinionego prawdy. Z tej też przyczyny zalecają autorowie „Młotu” golenie włosów na całym ciele delinkwenta, tam bowiem najczęściej schowane są czary²⁾.

1) Du Cange : Glossarium, s. v. Ferrum.

2) Malleus Maleficarum. Pars III Quaestio XV. O włosach jako siedlisku demonów zob. Franz op. cit. II str. 551.

Drugie ze wspomnianych dzieł jest *Jodoca Damhoudera: Praxis rerum criminalium (Venetiis 1555)* ¹⁾. Wybitny prawnik wspomina o współczesnym sobie procesie w Bruges, w którym kobieta torturowana wytrzymywała najcięższe męki. Dopiero kiedy jej zgolono na ciele wszystkie włosy, w których znaleziono ukrytą kartkę z jakimiś magicznymi wyrazami (*pergamem cui inscripta fuerunt aliquot peregrina vocabula demonum* ²⁾) zeznała całą prawdę. Że wypadek taki nie był odosobniony, dowodzi na podstawie dzieła prawnika włoskiego *Parisa de Puteo* († 1493), za którym też podaje wiadomość o istnieniu kamienia, pochodzącego ze wschodu, a posiadającego cudowne właściwości. Otóż kamień ten rozarty i rozpuszczony w winie lub wodzie, czyni każdego, ktoby się napoju tego napił, nieczułym na wszelkie cierpienia podczas tortur (*datusque ad potandum illi qui torquendus est inducit insensibilitatem*) ³⁾.

5. CZARY W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM W POLSCE I NA LITWIE. W Polsce za wyjątkiem jednego pomnika prawnego, w źródłach prawniczych niema mowy o używaniu jakichś środków czarodziejskich w procesie. Jedyłą wzmiankę spotykamy w t. zw. *Księdze elbląskiej* w XIII wieku, która traktując o ordaljach (mających zresztą w procesie małe znaczenie) zaznacza konieczność pokropienia gorącego żelaza święconą wodą „dla odpędzenia podstępów czartowskich” (*zu vertreiben dy troknisse de tuvile*) ⁴⁾. Jakich tu używano środków, zwłaszcza zaś czy używano tu, podobnie jak na zachodzie, krzyżma dla uzyskania pomyślnego wyniku w sądzie bożym, trudno stanowczo odpowiedzieć. W każdym bądź razie fakt, że w postanowieniach synodów prowincjonalnych i to najdawniejszych, jak synodu wrocławskiego z 1248, nakłada się na księży obowiązek pilnego strzeżenia świętości, a między niemi krzyżma, a jak wyraźnie i niektóre późniejsze synody zaznaczają „*propter sortilegia*”, czyni takie przypuszczenie prawdopodobnem.

1) Cytuję wedle wydania Antverpiae 1616.

2) *Damhouder: Praxis. Cap. XXXVII § 22 str. 57.*

3) *ibidem str. 58.*

4) *Starodawne prawa polskiego pomniki II. str. 28.*

Inaczej niż w prawie polskim ma się rzecz w prawie litewskim. Ustawodawca kilkakrotnie porusza sprawę używania środków czarodziejskich, a mianowicie przy torturach. Najwcześniejszą wzmiankę zawiera ustawa Kazimierza Jagiellończyka t. zw. „sudiebnik” z 1468 roku. Postanawia ona, że gdyby podejrzany o kradzież poddany torturom niczego nie wyznał, ponieważ „ziele zna” a więc jest obwarowany czarami to ma być skazany na śmierć jako „zeljenin” (czarownik) ¹⁾.

Przepis ten w zmodyfikowanej formie przeszedł do statutu I z r. 1529 (Roz. XIII. art. 14). Wedle niego, gdyby ktoś posądzony o kradzież był męczony, a mając przy sobie czary, mąk nie czuł i na mękach „jakoby spał”, tedy ma powodowi wynagrodzić wszelką szkodę, na którą tenże przysięgnie, jakkolwiek do niczego się nie przyznał. Postanowienie to z pewnemi uzupełnieniami powtarzają oba następne statuty, mianowicie statut II z 1566 r. (Rozdz. XIV. art. 15) i statut III z r. 1588 (Rozdz. XIV. art. 18), które uzasadniają obowiązek wynagrodzenia szkody powodowi przez podejrzanego o kradzież tem, że „dla czarów” przez niego podczas tortur posiadanych nie można było dojść prawdy, a ponadto wyjaśniają, gdzie u torturowanego czarów najczęściej szukać należy, a więc „w uściech, albo na głowie we włosiech, albo pod pachami”.

Na okoliczność, czy poddany torturom nie ma przy sobie ukrytych jakichś przedmiotów czarodziejskich zwracano uwagę i w sądach miejskich. Groicki w swym „Porządku sądów i spraw miejskich” (1559), które to dzieło cieszyło się w miastach powagą oficjalnego kodeksu, wspomina, że „tym, którzy na męki mają być dani pierwej wszystkie włosy brzytwą ogolą, dla opatrzenia, aby jakich kunsztownych pomocy we włosach nie miał, według czarnoksięstwa albo czarów innych, za któremi żadnej męki nie czują” ²⁾.

Jaki był rodzaj tych czarów, to oprócz sudiebnika, który mówi o ziołach, w żadnym z powyższych źródeł niema wzmianki. Wspominają o tem natomiast niekiedy pomniki praktyki sądo-

1) Działyński: Zbiór praw litewskich. Poznań 1841 str. 49.

2) Według wydania Przemyśl 1760 str. 138.

wej. I tak w sądzie grodzkim upickim torturowano w roku 1595 dwóch posądzonych o kradzież, którzy się na mękach do niczego przyznać nie chcieli. Kiedy kat z jednego z nich zdjął koszulę, wypadła z pod pachy okrągła sucha skórka chleba. Skórkę tę określono jako przedmiot czarodziejski. Nie przyznanie się do winy przypisywano posiadaniu jej przez torturowanego, przyczem, rzecz charakterystyczna, ona to spowodować miała, że i drugi ze współobwinionych do niczego się nie przyznał¹⁾. Przeważnie jednak i w aktach sądowych nie spotyka się wyraźnego określenia rodzaju owych czarodziejskich środków. Na ogół mówią one tylko o „jakichś czarach”, które uniemożliwiają wydobycie z obwinionego prawdy. Oto kilka przykładów. W roku 1597 oddano w Sanoku na męki Andrzeja Michnicza, oskarżonego o morderstwo, który jednak „do tego zamordowania się nie przyznał, będąc czarami zepsowany, które około niego naleziono”²⁾. W roku 1598 nie przyznają się do winy przed sądem lubelskim torturowani „bo byli dobrze czarami obwarowani”, a działanie czarów ustało dopiero, „gdy im głowy i brody ogolili”³⁾.

W roku 1636 wzięto na tortury z polecenia Trybunału Koronnego Żydów oskarżonych o mord rytualny. Gdy pomocnik kata zapalił świece, aby jednego z oskarżonych przypiekać, wszystkie pogasły zdmuchnięte wiatrem. Przypisano to jakimś sztukom magicznym⁴⁾.

Przekonanie, że przy pomocy środków czarodziejskich można się obwarować przeciw cierpieniom na torturach, przetrwało do końca XVIII wieku, a więc aż do czasu zniesienia tortur. Jeszcze w XVIII wieku szukano przed rozpoczęciem tortur czarów⁵⁾ ukrytych u obwinionego.

1) Opis dokumentów Wileńskiego Centralnego Archiwa drewnianych aktowych ksiąg, Wypusk VIII, Wilno 1912 str. 245/6.

2) Balzer O.: Regestr złoczyńców grodu Sanockiego 1554—1638.

3) Miczyński Sebastjan: Zwierciadło Korony Polskiej, Kraków 1618, str. 16.

4) Słupecki w liście do Hugona Grotiusa. cf. Kot Stanisław: Hugo Grotius a Polska, Kraków 1926 str. 11.

5) Kitowicz: Opis zwyczajów i obyczajów za panowania Augusta III. wyd. Zawadzki, Lwów 1853. I. I, str. 136 i 137.

Nie kusząc się bynajmniej o wyczerpujące przedstawienie dziejów posługiwania się czarodziejskimi przedmiotami w procesie, staraliśmy się w niniejszym szkicu zwrócić uwagę na dawność tego przesądu, a zarazem wykazać jak wiele materiału do poznania wierzeń ludowych znaleźć można w źródłach prawniczych.

Z Zakładu Etnologicznego Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.
